

PAWEŁ SIKORA\*

## LOCKE’OWSKIE POJMOWANIE PRZESTRZENI A TREŚĆ PERCEPCJI

Słowa kluczowe: Locke, przestrzeń, percepcja, idea, treść zmysłowa, realizm, konceptualizm  
Keywords: Locke, space, perception, idea, perceptual content, realism, conceptualism

Główną tezę niniejszego artykułu jest twierdzenie, iż problem przestrzeni w Locke’owskiej filozofii percepcji w szczególności sposób uwypatnia kłopoty teoretyczne jego stanowiska – zwłaszcza w odniesieniu do deklarowanego przez Locke’a realizmu oraz wobec problemu idei jako jedynych przedmiotów spostrzeżeń. Podstawowy kłopot z realnym istnieniem przedmiotów fizycznych jest następujący: przedmiotami doświadczenia są idee, zatem intencjonalność percepcji odnosi się do owych specyficznych danych zmy-

---

\* Paweł Sikora – ur. 1971, absolwent Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, adiunkt w Zakładzie Historii Filozofii Nowożytnej UMCS w Lublinie. Autor książki *Perspektywy filozofii istnienia: Hegel – Heidegger* (Toruń 2007). Zajmuje się głównie filozofią transcendentalną i klasyczną filozofią niemiecką. Aktualnie przygotowuje rozprawę habilitacyjną dotyczącą metafizycznych aspektów problemu zmysłowej percepcji. E-mail: pawel.sikora@poczta.umcs.lublin.pl.

słowych, a nie do rzeczy<sup>1</sup>. Istnienie rzeczy jest więc najpierw zakładane, zaś idee są tylko podmiotowymi reprezentacjami owych *domniemanych* przedmiotów. Pomiedzy ideami a rzeczami istnieje oczywiście relacja przyczynowa, która – jak się okazuje w toku wywodów Locke’a – jest niedoświadczalna, choć przyjęta jako konieczna. Przyczynowość byłaby więc ideą skonstruowaną, choć zarazem ma stanowić podstawę weredycznej relacji podmiotowo-przedmiotowej. Wydaje się więc, iż znamiennej i powtarzalną cechą wywodu Locke’a jest pewien mechanizm „nakładania” teoretycznych konstruktów na proces doświadczenia, przy jednoczesnym założeniu, że istnieją niepercepcyjne elementy, które obecne są w sferze pozapodmiotowej.

Gdyby bliżej przyjrzeć się tym założeniom, to kłopoty teoretyczne pojawiają się szczególnie przy analizie idei wielu zmysłów. Zwłaszcza gdy Locke rozważa realność rzeczy podczas omawiania rozciągłości i przestrzeni oraz przy opisie problemu jedności i tożsamości przedmiotów. Jak wiemy, biernie poznanie w postaci postrzeżeń uzupełniane jest przez aktywną rolę umysłu, który tworząc idee złożone, scala jednocześnie rozproszoną rzeczywistość idei prostych. Zatem przestrzeń wydaje się *tylko* ideą złożoną, czyli skonstruowaną przez umysł, bo sama nie może być przedmiotem postrzeżeń. Z drugiej jednak strony, realność świata rzeczy, jeśli ma być obiektywna, to określana jest między innymi faktycznym zajmowaniem miejsca w przestrzeni. Kłopot z Locke’owskim pojmowaniem przestrzeni polega jednakże na tym, iż uznaje on przestrzeń jako ideę prostą, do jakiej dochodzimy za pośrednictwem więcej niż jednego zmysłu – mianowicie wzroku i dotyku. To dopiero konkretne miary przestrzeni (metr, średnica) są prostymi *modi*, czyli należą do jednej z grup idei złożonych.

Brak jednoznacznego wyjaśnienia przez Locke’a precyzyjnego pojmowania przestrzeni powoduje tutaj pewną konfuzję. Prowadzi to do konstatacji, iż problem ten wydaje się być traktowany przez Locke’a jako pewna zwrotna projekcja pewnych pojęć na rzeczywistość. Otóż idea przestrzeni wynikałaby z łączenia realnych relacji „odległościowych”, jakie przysługują rzeczom, choć po stronie przedmiotowej nie mają one charakteru jedności

---

<sup>1</sup> O kłopotach Locke’a z pojęciem intencjonalności idei w relacji do deklarowanego realizmu piszą: M. Brandt Bolton, *The Taxonomy of Ideas in Locke’s Essay*, [w:] *The Cambridge Companion to Locke’s Essay Concerning Human Understanding*, ed. L. Newman, New York: Cambridge University Press 2007, s. 69–70; H. Robinson, *Perception*, London–New York: Routledge 2003, s. 13.

przestrzennej, lecz zbiór kształtów rzeczy, ujmowanych przez przynajmniej dwa różne zmysły. Lecz jeśli Locke zakłada realność rzeczy, to takie samo założenie dotyczyłoby ich przestrzenności i stanowiłoby refleksję wykraczającą poza ramy deklarowanego empiryzmu, którego granicami prawomocności są *tylko* idee proste, czyli – używając dzisiejszej terminologii – dane zmysłowe. Przestrzeń jako taka byłaby więc raczej – wbrew deklaracjom Locke'a – prostą modyfikacją idei złożonej i korelatem faktu, bo jak każda idea złożona jest zależna od cech przedmiotu (w tym przypadku od odległości, kształtów czy rozciągłości rzeczy). Przestrzeń od strony przedmiotów byłaby określeniem realnych stosunków pomiędzy ciałami (odległość, pojemność), od strony podmiotu byłaby ideą, do jakiej „dochodzimy wzrokiem i dotykiem”<sup>2</sup>. Wtedy jednak warunkiem tak pojmowanej przestrzeni byłoby konieczne pojęcie stosunku jako łącznika relacji między ideami, pochodzącymi ze wzroku i z dotyku. Jednak pojęcie to samo jest przecież określeniem kategoriałnym i występuje jako nazwa grupy idei złożonych. Zatem wszelkie relacje warunkują konstruowanie wiedzy, nie są zaś realnym elementem przynależącym do sfery przedmiotowej.

Innymi słowy, realistyczne założenie faktyczności *bycia* rzeczy poza nami pociąga za sobą koncepcję obiektywnie istniejącej przestrzeni jako wyznacznika realnych relacji „odległościowych” pomiędzy nimi – albo na przykład newtonowskiej (niezależnej od rzeczy), albo kartezjańskiej (wyznaczanej granicami rozciągłości rzeczy). Przestrzeń rozumiana jako idea złożona sugerowałaby, iż powstaje ona w umyśle, ale na podstawie dobierania konkretnych idei prostych (określonych odległości) i potem, jako idea złożona, jest naszym myślnym ujęciem pewnych relacji po stronie przedmiotowości. Tego typu aporie wynikają poniekąd z konstrukcji wywodu Locke'a, gdzie zależnie od momentu konstruowania się Locke'owskiej filozofii koncepcja idei złożonych odwołuje do ich źródła – rzeczy samych – albo do jednoczącej roli umysłu, a więc gdzie *modi* proste

są jedynie wariantami *lub* [podkr. P.S.] różnymi połączeniami tej samej idei prostej<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> Por. J. Locke, *An Essay Concerning Human Understanding*, London–New York: Everyman's Library 1948, s. 6; wydanie polskie: J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. I, tłum. B.J. Gawęcki, Warszawa: PWN 1955, s. 214.

<sup>3</sup> Por. J. Locke, *An Essay...*, dz. cyt., s. 65; wydanie polskie: J. Locke, *Rozważania...*, t. I, dz. cyt., s. 211.

Dwuznaczność tego stanowiska, zawarta w podkreślonym powyżej spójniku rozłącznym ma niezwykle konsekwencje dla ostatecznego kształtu Locke'owskiej filozofii percepcji. Jeśli bowiem należy oddzielać idee (dane zmysłowe) od cech przedmiotów (zdolność wywoływania idei), to przestrzeń jako taka byłaby – wbrew intencjom Locke'a – ideą złożoną z prostych idei, wywodzących się z realnych, konkretnych odległości między rzeczami. Nie jest więc *tylko* pomyślana, lecz jest *obecna* w percepcji jednością, złożeniem rozproszonych, faktycznych „odległościowych” relacji. Jednak relacyjne występowanie przestrzeni jako pewna charakterystyka rzeczywistości zewnętrznej nie może być przecież dane w postaci idei prostych. Locke bowiem uznając przestrzeń za ideę prostą wielu zmysłów, nie zauważa, iż zmysły te muszą być już *względem siebie* w jakimś stosunku, zaś kształt przedmiotów może być jedynie podłożem idei przestrzeni, nie jest natomiast samą ideą przestrzeni. Zatem wszelkie relacje „odległościowe”, jakie fundowałyby pojęcie przestrzeni, same muszą być rozumiane jako idee złożone z grupy stosunku, a nie z grupy *modi*. Inaczej mówiąc, przestrzeń, jako idea wywodząca się z jedności rozmaitych, konkretnych odległości pomiędzy rzeczami (poziom faktu), sama wymaga elementu jednoczącego owe dane. Wtedy jednak odległość, rozciągłość czy pojemność same nie będą faktami odzwierciedlającymi stan rzeczy, lecz elementem od-podmiotowym. Odległość, jako relacja pomiędzy rzeczami, nie jest przecież dana, lecz winna być ujęta jako skonstruowana, zaś to, co znajduje się pomiędzy rzeczami będzie tylko rozproszonym zbiorem idei prostych (danych zmysłowych), jakby „czymś pomiędzy”, a nie samą odległością. Nie można więc *najpierw* uznawać, iż odległość czy rozciągłość przynależą do rzeczy, skoro z obserwacji realnych treści zmysłowych rzeczy umysł dopiero wytwarza ideę rozciągłości, odległości i ostatecznie samej przestrzeni.

Problem „mostu” między ideami w umyśle a rzeczami (a więc ostatecznie między podmiotem a światem) nadal nie jest rozstrzygnięty, zaś genetyczny empiryzm Locke'a wydaje się proponować coś, co programowo odrzuca. Jeśli bowiem odległość i rozciągłość są stosunkami, to są czymś pomyślanym – nie występują jako dane zmysłowe (idee), a więc nie przynależą do percypowanych faktów. Locke'owski przykład „kształtu” jako idei dobrze ilustruje tę dwuznaczność. Kształt jest bowiem cechą obiektywną rzeczy (ideą wielu zmysłów), ale także (równocześnie) wydaje się być ideą złożoną, bo jest

stosunkiem, jaki ma miejsce pomiędzy częściami ograniczonej rozciągłości<sup>4</sup>.

Idea stosunku nie będąc ideą prostą (tym, co dane), oznacza, iż wszelkie relacje przestrzenne nie mogą być percypowane, lecz skonstruowane i potem niejako „nałożone” na obszar rzeczy. Podobnie idea „miejsca” – jest ona wynikiem doświadczenia, lecz nie występuje jako idea prosta, tylko jako stosunek odległości punktów danego ciała. Rzeczy więc „zajmują miejsce”, choć ono samo jest konstrukcją i nie może być czymś realnym, to jednak założone jest jako realne. Termin „rozpostarcie”, jakie Locke rezerwuje dla określenia przestrzeni i jej odróżnienia od rozciągłości, jest także charakterystyczne dla jego dwuznacznego stanowiska – mamy ideę przestrzeni (nawet tej wolnej od ciał, czyli próżni), lecz nie ma zmysłowego korelatu tej przestrzeni – istnieją odrębne idee proste, z których potem konstruujemy owo rozpostarcie, choć jednocześnie rozpostarcie to ma stanowić realne relacje pomiędzy rzeczami, a nie być czymś tylko myślnym.

Ostatecznie przestrzeń jako taka jest według Locke'a czymś innym niż rozciągłość ciał, nie jest też niezależna od ciał, lecz jest tylko podmiotowym założeniem i w tym sensie występuje jako warunek realnego istnienia rzeczy (i w konsekwencji – świata w całości<sup>5</sup>), choć samej natury owej przestrzeni nie znamy. Locke'owski realizm pośredni połowicznie tylko wyjaśnia więc pewne kłopoty, bo własności realnego świata są założeniowym projektem i kłócą się z programem empiryzmu genetycznego na poziomie percepcji. Okazuje się bowiem, iż projekt wiedzy poprzez doświadczenie wymaga jednak pewnego elementu pozadoświadczalnego, a nawet gdy element ów zostanie uznany za pochodzący z percepcji zmysłowej, to okazuje się, iż jego status jest raczej postulatem niż wnioskiem wynikającym z obserwacji faktów.

Zagadnienie przestrzeni ma także swoje konsekwencje w kwestii jedności współwystępowania cech w rzeczach, a więc prowadzi do problemu wewnętrznej tożsamości rzeczy. Locke'owskie rozumienie percepcji zmysłowej sugeruje, iż idee są dane jako proste i rozproszone (dane dla różnych zmysłów niejako osobno), choć z drugiej strony cechy rzeczy rozumiane

<sup>4</sup> Por. J. Locke, *An Essay...*, dz. cyt., s. 68; wydanie polskie: J. Locke, *Rozważania...*, t. I, dz. cyt., s. 216.

<sup>5</sup> Por. J. Locke, *An Essay...*, dz. cyt., s. 70; wydanie polskie: J. Locke, *Rozważania...*, t. I, dz. cyt., s. 221.

są jako zawsze występujące w jedności<sup>6</sup>. W przeciwnym razie (nawet zdroworoządkowo) nie można byłoby stwierdzić, iż kartka papieru jest *jednocześnie* gładka, prostokątna i cienka oraz – w dalszej kolejności – że wywołuje *jednoczesne* wrażenia bieli i jakiegoś zapachu. Współwystępowanie cech zawartych w rzeczy ma stanowić o ich realności i obiektywności, choć współwystępowanie trudno uznać za zmysłowy aspekt, występujący *explicite* w strukturze procesu doświadczenia. Możemy bowiem jedynie mówić o jednoczesnym występowaniu idei w umyśle, zaś kwestia współwystępowania cech w rzeczy musi zostać założona na podstawie uznania adekwatności idei w umyśle względem cech rzeczy. Z drugiej strony, jednoczesność pojawiania się idei w umyśle należy uznać za kategorię czasową, która również nie jest żadną konkretną treścią zmysłową.

Jednak nawet same idee tożsamości i różnicy są ideami skonstruowanymi na podstawie doświadczenia – jednocześnie *przy udziale* przestrzenności i czasowości rzeczy. Dwuznaczne traktowanie przestrzeni i czasu w postrzeganiu rzeczy przekłada się na dwuznaczne traktowanie zagadnienia tożsamości rzeczy. Z jednej bowiem strony percepcja fizycznych przedmiotów wymaga, by były one ujęte w jedności i tożsamości cech, bo w innym przypadku nie moglibyśmy mówić o rzeczy. Z drugiej zaś strony tożsamość wydaje się być ideą refleksyjną, którą konstruujemy i nakładamy potem na postrzeganie przedmiotów, choć tożsamość ta jest także wynikiem obecności relacji przestrzenno-czasowych (i ich porównywania), które również (jako idee złożone) są nakładane na postrzeżenia<sup>7</sup>. Pierwotny moment percepcji, bez owego nakładania idei złożonych, nie jest zatem w ogóle możliwy do odtworzenia, ponieważ wymagałyby przeanalizowania procesu postrzegania w hipotetycznym momencie, jaki wymyka się refleksji nad doświadczeniem. Oznaczałoby to, iż nie ma czystych danych, a proces percepcji ujawnia swe zakotwiczenie w szeregu metafizycznych presupozycji lub wymaga przyjęcia elementów pojęciowych, które scalają proces doświadczenia. Nie wiemy zatem, w jaki sposób przedmioty jako takie stanowią jedności i tożsamości, niezależnie od naszego konstruowania idei jedności i tożsamości. Locke więc musi przyjąć zasadę jedności i identyczności rzeczy, by można było mówić

---

<sup>6</sup> Por. M. Ayers, *Locke: Epistemology and Ontology*, London–New York: Routledge 1993, s. 180.

<sup>7</sup> Por. J. Locke, *An Essay...*, dz. cyt., s. 162; wydanie polskie: J. Locke, *Rozważania...*, t. I, dz. cyt., s. 460.

o realnym istnieniu przedmiotów jako takich, chociaż ich *bycie tym samym* okazuje się tylko czymś pomyślanym – nie wynika z faktu postrzegania, lecz jest projektowane w momencie odbioru danych. W percepcji bowiem mamy do czynienia tylko z różnorodnymi ideami prostymi, które – przyjęte jako odbicia realnych własności rzeczy – nie wskazują na ich współprzynależenie i jedność w przedmiocie. Rozróżnienie przedmiotu od danych (idei), jakie stanowi sedno stanowiska realizmu reprezentacjonistycznego<sup>8</sup>, skutkuje zatem następującymi konsekwencjami:

- a) refleksyjnym oddzieleniem substancji od jej własności;
- b) działalnością tych własności w postaci wywoływania wrażeń;
- c) reprezentacją własności przedmiotu w postaci różnorodnych idei w umyśle;
- d) wymogiem *powrotnego* ujęcia idei jako realnie zjednoczonych w przedmiocie, choć samo zmysłowe postrzeganie – o ile nie jest uznane za zdroworozsądkową „oczywistość” – nie daje owej jedności.

Cała złożoność problemów związanych z Locke'owskim pojmowaniem przestrzeni odnosi się głównie do wieloznacznego traktowania pojęcia *idea*. Gdyby jednak chcieć uporządkować tezy Locke'a, to uzyskujemy następującą, właśnie dwuznaczną strukturę jego stanowiska:

Czas i miejsce, właściwie rozumiane, są tylko ideami określonych odległości od pewnych znanych punktów, ustalonych na postrzeganych rzeczach<sup>9</sup>

---

<sup>8</sup> We wczesnych pracach J.W. Yoltona mamy tezę, iż filozofia percepcji Locke'a jest realizmem bezpośrednim (zwanym też naiwnym). Jednak Yolton w swoich późniejszych pracach zmienił stanowisko, dopuszczając podwójną charakterystykę realizmu Locke'a, w tym realizmu pośredniego – por. J.W. Yolton, *Realism and Appearances: An Essay in Ontology* Cambridge: Cambridge University Press 2000, s. 137 – i wpisał stanowisko Locke'a w podział na sferę rzeczywistości i sferę zjawisk, a tę ostatnią (nawiązując do Hume'a, Kanta i Bradleya) opisał mianem „realizmu zjawisk”. Koncepcję tę nakreślił w terminach ontologicznych, gdzie własności przedmiotów zależne są przyczynowo od samych przedmiotów, zaś poznawczo od postrzegającego. Nie ma zatem zjawisk bez przedmiotowości, jak i podmiotu, bo np. jakości wtórne przedmiotów są tylko odpodmiotową projekcją wiedzytwórczą – por. tamże, s. 136–140.

<sup>9</sup> Por. J. Locke, *An Essay...*, dz. cyt., s. 87; wydanie polskie: J. Locke, *Rozważania...*, t. I, dz. cyt., s. 264.

– czas i miejsce są zatem ideami złożonymi, które składają się z idei prostych: trwania i rozpostarcia. Ale nawet *te* idee nie mogą być uznane za proste – w postaci konkretnych danych zmysłowych – bo są one przecież niczym innym, jak *rezultatem* refleksyjnego ujęcia *stosunków* pomiędzy danymi zmysłowymi (konkretnymi momentami i punktami świata zmysłowego), których konstytucja wymaga relacyjnego *zestawienia* tychże prostych danych. Samo zestawienie zaś jest funkcją, dzięki której umysł konstruuje idee złożone. Albo mamy więc tutaj sprzeczność, albo – wspomniany wcześniej – mechanizm nakładania idei złożonych na postrzeżenia idei prostych. Przykładem może być choćby zagadnienie rozciągłości – należy ona zarówno do zbioru cech pierwotnych ciał (obok kształtu, masywności i ruchu), a więc konstytuuje przedmiotową obiektywność rzeczy, z drugiej zaś jest częścią przestrzeni jako idea złożona. Tak samo trwanie poszczególnej rzeczy odnosi się do istnienia rzeczy i jest *także* ideą „części trwania nieskończonego”. Nie byłoby to trudne do zrozumienia, gdyby uznać *te* idee jako skonstruowane z poszczególnych rozciągłości czy momentów, ale okazuje się, że przestrzenność i trwanie rzeczy są ich cechami i choć nie są dane w postaci idei prostych, to muszą im nieustannie towarzyszyć, *zanim* zostaną skonstruowane jako idee złożone. Podobnie problem kształtu – jest on cechą pierwotną rzeczy, ale jednocześnie występuje jako skonstruowana idea na podstawie długości i rozpostarcia we wszystkich kierunkach. Jeśli więc idee proste (dane zmysłowe) są zawsze rozproszone i różnorakie, to zarówno na poziomie poszczególnych zmysłów odbierających te dane, jak i przy założeniu realności rzeczy mamy do czynienia z czynnościami porządkującymi obszar doświadczenia. Przestrzenności, czasowości, realności, obiektywności oraz tożsamości przedmiotów nie postrzegamy zmysłami, choć muszą one być elementami towarzyszącymi percepcji, by – powracając do przykładów Locke’a – konkretna masywność, konkretny kształt, temperatura, gładkość a nawet smak i zapach przedmiotu miały walor zmysłowych wrażeń, odnoszących się *do tego samego faktu*, czyli przedmiotu fizycznego (rzeczy). Jeśli więc Locke deklaruje realizm epistemologiczny i odrzuca natywizm, to jednocześnie *implicite* ujawnia jakieś pozadoświadczalne elementy poznania, jakie towarzyszą temu realizmowi na poziomie zmysłowości. Takie konsekwencje podważają wyraźnie całościowy kształt Locke’owskiego empiryzmu genetycznego, jeśli w ogóle nie stanowią o jego porażce.



Ogólny schemat Locke'owskiej filozofii percepcji zawiera zatem kilka warstw epistemologicznego pola, o *stricte* metafizycznym charakterze:

1. Sfera przedmiotów samych, domniemanej substancji, której istnienie oraz jej własności są zakładane jako realne, bo stanowiące przyczynę treści postrzeżeń.
2. Sfera relacji własności rzeczy względem siebie, także jedynie uznanych za istniejące realnie w pewnej jedności przedmiotowej (współprzynależenia).
3. Moment ontologiczny, określający zdolność cech rzeczy do wywoływania idei, oparta na mechanicystycznym oddziaływaniu – element ten jest również przypuszczeniem, wynikającym z nałożenia relacji przyczynowej na stosunek pomiędzy własnościami rzeczy a ideami (albowiem samo to oddziaływanie jest niedostrzegalne).
4. Sfera idei prostych – odcisniętych w umyśle reprezentacji cech rzeczy, a więc adekwatnych do tych cech; przy czym adekwatność ta jest uzasadniona o tyle, o ile uzasadnione są tezy punktów 1–3.
5. Sfera idei złożonych, czyli skonstruowanych, które nie są korelatami założonych faktów, ale służą do podkreślania założonej rzeczywistości rzeczy.

Dochodzimy tutaj do kwestii pojmowania rzeczywistości u Locke'a. W moim przekonaniu pojęcie to odnosi się do realnego występowania treści postrzeżeń, czyli idei. Rzeczywistość jest więc określeniem faktu w porządku poznawczym. Z kolei realizm w odniesieniu do przedmiotów fizycznych jest najpierw *założony*. Możemy mówić o obiektywnym istnieniu rzeczy, gdy zastosujemy i zaprojektujemy złożone idee, określające jedność, współwystępowanie, ogólność czy przyczynowość na sferę zewnętrzną. Dlatego też zakres wiedzy dotyczy tylko stosunków między ideami, a nie dotyczy rzeczy samych. Wiedza nie obejmuje rzeczy, choć muszą być one założone, by realizm epistemologiczny posiadał obiektywne odniesienie do źródeł pochodzenia treści postrzeżeń. Relacyjny schemat odniesienia pomiędzy poszczególnymi sferami epistemologicznego pola ujawnia zatem, iż projekt empiryzmu genetycznego jest w samym aspekcie percepcji czymś znacznie bardziej skomplikowanym, niż mogłoby się to wydawać z punktu widzenia samego konstruowania wiedzy przez umysł jako „czysta karta”. Z drugiej strony, by nie poprzestać wyłącznie na krytyce koncepcji Locke'a, należy wskazać na aporie jego filozofii z szerszego punktu widzenia. Jego stano-

wisko – pomimo swojego założeniowego charakteru – wpisuje się w perspektywę pewnych koniecznych aspektów metafizyki percepcji w ogóle. Epistemologiczne pole, wewnątrz którego realizuje się proces postrzeżeń, ugruntowany jest na założonej rzeczywistości przedmiotów, jaka nie wynika z argumentacji procesu poznania opartego na percepcji. W doświadczeniu mamy do czynienia z rozproszonymi treściami zmysłowymi (zespołem idei w umyśle), lecz *ad hoc* uznajemy realne istnienie rzeczy, ponieważ zostają one ujęte jako złożona całość, dzięki apriorycznej pracy umysłu. Ten mechanizm powoduje, iż podmiotowe domniemanie rzeczywistości rzeczy koresponduje z od-podmiotowym domykaniem rzeczywistości w spójny obraz, zaś zmysłowa percepcja jest głównym źródłem podziału na warstwy epistemologicznego pola. Układ tych sfer jest metafizyczny, bo odnosi się ostatecznie do elementów tego pola w pewnym porządku faktycznym, choć elementy te spełniają także funkcje poznawcze i fundują strukturę realizmu reprezentacjonistycznego. W tym także sensie zakres problemów percepcji odnosi się do relacji: spostrzeżenie – przedmiot spostrzeżenia, zupełnie niezależnie od wstępnej tezy Locke’a o oddzieleniu rzeczy od danych zmysłowych. Już samo rozróżnienie na przedmiot w znaczeniu metafizycznym i epistemologicznym jest efektem pewnej tendencji w filozofii, jaką można było zaobserwować już u Locke’a. Wskazuje ono na konieczność podejmowania prób uzasadniania doświadczenia poprzez odwołanie się do metafizyki, lecz z drugiej strony jest podkreśleniem słabości filozofii li tylko epistemologicznej, która ma kłopot z uzasadnieniem, co i dlaczego uznaje za fakt dany w zmysłowym doświadczeniu.

Jeśli zatem filozofia percepcji Locke’a była jedną z pierwszych prób precyzyjnego określenia struktury zmysłowego postrzegania i jego roli w odbudowywaniu jedności *post* kartezjańskiego, rozdwojonego świata, to próba ta była raczej nieudana. Z drugiej zaś strony Locke pokazał, iż poziom zmysłowego postrzegania jest poważnym filozoficznym wyzwaniem, którego problematyka nawiązuje do tez metafizyki, choć nie potwierdza w tak oczywisty sposób realizmu, jak mogłoby się to wydawać zwolennikom *post*arystotelesowskiego realizmu czy filozofii opartej na zdrowym rozsądku. Po trzecie, locke’owskie stanowisko przygotowało grunt dla przewrotu kopernikańskiego, gdzie pewność co do przedmiotowości i możliwości jej poznania zderza się z krytyką realistycznego rozumienia świata. Brak spójności poszczególnych aspektów locke’owskiego pola epistemologicznego spowodował, iż założenie o rzeczywistości świata rzeczy wraz z rozproszeniem

tego, co dane w spostrzeżeniach pogłębiło podmiotowo-przedmiotowe rozdwojenie, a tym samym niepewność co do prawomocności świadectwa zmysłów.

Gdyby jednak uznać, iż treści spostrzeżeń są osadzone na obiektywnych i realnych przedmiotach, to Locke nie zaproponował zadowalającej argumentacji, broniącej realizmu pośredniego oraz – co istotniejsze – nie rozpoznał momentu pierwotnego, określającego metafizyczność stanowisk w filozofii percepcji. Moment ów odpowiada za wstępne ustalenie: co tak naprawdę postrzegamy – idee (dane) czy rzeczy same? Bo jeśli późniejsze stanowiska pogłębiały rozziw pomiędzy danymi a przedmiotami fizycznymi, szukając jedności świata postrzeżeń po stronie Absolutu (G. Berkeley) lub podmiotu (D. Hume)<sup>10</sup>, to także realizm bezpośredni (T. Reid) ma kłopoty z ustaleniem tej jedności, ponieważ nie odpowiada zadowalająco na pytanie podstawowe: *dlaczego uznaje za fakt postrzeżenia rzeczy jako takich w całości, a nie samych impresji zmysłowych?* Ostatecznie więc horyzontalny model sporu między typami realizmu ma podobny kłopot ze sposobem istnienia i jednością postrzeganego świata na podstawie zmysłowych danych, jak horyzontalny model sporu między realizmem a fenomenalizmem czy idealizmem<sup>11</sup>. Na tym tle różnorodność możliwych interpretacji filozofii percepcji Locke'a wynika nie tylko z obecnej u niego wieloznaczności terminu „idea” czy mielizn w precyzyjnym określeniu relacji pomiędzy przedmiotami fizycznymi a ideami (danymi) i samym

---

<sup>10</sup> O wielorakich kłopotach z uporządkowaniem wzajemnych relacji pomiędzy stanowiskami realizmu pośredniego i bezpośredniego, a także ich stosunku do sporu między idealizmem a realizmem metafizycznym pisze szerzej J. Dębowski, *Bezpośredniość poznania. Spory – dyskusje – wyniki*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 2000, s. 55–60. Jednakże twierdzenie Dębowskiego, iż odpowiedzią na reprezentacjonizm Locke'a jest „prezentacjonizm ideistyczny” Berkeley'a i Hume'a jest określeniem zawężającym problem percepcji do samego przedmiotu postrzeżeń (idei, impresji). Nie dotyczy zatem szerszego tła, związanego z metafizycznym realizmem, na jaki Dębowski sam zwraca uwagę. Idealizm i fenomenalizm w filozofii percepcji to nie tylko stanowiska odnoszące się do bezpośredniego przedmiotu postrzeżeń, ale także nawiązujące do problemu istnienia świata, a więc podejmujące zagadnienie relacji danych do ich bytowych korelatów. Innymi słowy, realizm czy idealizm teoriopoznawczy wskazuje także na zakotwiczenie własnego stanowiska w sporze o ontyczną strukturę świata, a więc odnosi się do pytania o bytową sferę, jaka dana jest w doświadczeniu.

<sup>11</sup> Por. D. Locke, *Perception and Our Knowledge of the External World*, London–New York: Routledge 2004 (wyd. I 1967), s. 126–129.

podmiotem. Jest ona także efektem zróżnicowanego przyjęcia i rozumienia kwestii co do przedmiotu postrzeżenia, jak ów przedmiot istnieje oraz na czym polega jego metafizyczno-epistemologiczny status. Problemy te nie są dokładnie wyjaśnione w przypadku propozycji Locke'a, bo w ogóle nie są proste czy oczywiste – autor *Rozważań* jako pierwszy otworzył na dobre dyskusję nad tymi zagadnieniami i już na wstępie okazały się one „ciemną wiedzą”, choć z innych – niż demokrytejski zarzut – powodów. Zatem to, co wydaje się słabością stanowiska Locke'a staje się wyzwaniem dla samego rozwoju problemu, jak i rozszerza problematykę percepcji o obecność podmiotowych (refleksyjnych, apriorycznych czy presupozycyjnych) ram w procesie postrzegania. Jeśli bowiem Locke odkrywa, iż sednem epistemologicznego stosunku do przedmiotowości jest *założenie* o jej charakterze, to *po Locke'u* badania nad przedmiotem postrzeżeń musiały zmierzyć się z zagadnieniami:

- a) jak określić status realizmu epistemologicznego na tle założonego realizmu metafizycznego i jednoczesnej tezy o niepoznawalności substancji, skoro zdroworozsądkowe przekonania dotyczące przedmiotów postrzeżeń sugerują, iż percepcja ma swój realny korelat nie tylko na epistemologicznym poziomie, a postrzegane własności nie mogą istnieć bez samego istnienia substancji?
- b) skoro świat poznawany okazuje się być światem „dla nas” i nasze postrzeżenia odnoszą się do sfery fenomenalnej, to na jakiej podstawie możemy wnosić o jakimkolwiek istnieniu innej sfery?
- c) jaka jest wartość relacyjnej konstrukcji między pewnością tego, co dane a tym, co przypuszczone?

Koncepcja doświadczenia jako swoista wizytówka filozofii Locke'a okazuje się wcale nie dawać satysfakcjonującego rozwiązania. Problemy poznania czy „pomost” pomiędzy podmiotem a światem rzeczy, jaki musiał zostać odnaleziony po Kartezjuszu, ujawniły, iż samo doświadczenie jest wyzwaniem dla refleksji teoretycznej, bo jego sedno polega między innymi na tym, iż znajdują się w nim zarówno elementy czysto postrzeżeniowe, jak i te *stricte* konceptualne. Te ostatnie są nie tylko obecne przy analizowaniu percepcji (czyli podczas myślenia o doświadczeniu), ale okazują się być także immanentnie obecne w samym procesie postrzegania. Jeśli bowiem *najpierw* uznaje się, iż *realnie istnieją* rzeczy na zewnątrz podmiotu, a potem ich istnienie ma być uzasadnione w analizie poznania, to filozofia percepcji drecze w miejscu, bo niczego nie uzasadnia. Jeśli kluczowe dla Locke'a

pojęcie idei ma wiele znaczeń, to wyjście z wydreptanego kręgu jest niewykonalne lub mnoży szereg interpretacji niejasnego stanowiska. Jeśli w końcu idee są w umyśle, to między nim a przedmiotowością nadal nie ma pomostu. Samo odrzucenie natywizmu i założenie, iż idee reprezentują rzeczy nie doprowadza do rehabilitacji pojmowania świata jako realnego. Koncept mechanicystycznego oddziaływania cech rzeczy na nas nadal nie przekłada się na podmiotowe ujmowanie postrzegania rzeczy (jako pewnych całości), bo w polu epistemologicznym nie ma czystych danych, to zaś powoduje, iż nie postrzegamy samych przedmiotów, tylko *jakąś* ich postać. Wydaje się, iż Locke zakładając realizm metafizyczny, ma jednocześnie kłopoty z utrzymaniem realizmu epistemologicznego – rzeczy są uznane za realne, lecz pomost pomiędzy nimi a umysłem w postaci relacji przyczynowej jest wyjątkowo chwiejny<sup>12</sup>. Jeśli więc Locke'owskie idee są *założeniowo* zakotwiczone w mechanicystycznie pojmowanej relacji przyczynowej i tym samym w *założonej* sferze realnych przedmiotów, to Locke w pewnym sensie nie zrywa, lecz kontynuuje tok myślenia wyznaczony przez kartezjanizm. Wygrany – jak się wydaje – spór Locke'a z natywizmem Kartezjusza nie rozwiązał jednak szeregu problemów, wynikających z paradygmatu, iż świadomość jest odmienną metafizycznie sferą od świata zewnętrznego<sup>13</sup>. Wszelkie paradoksy realizmu pośredniego w filozofii percepcji mają swe źródło właśnie na gruncie tego paradygmatu.

Ostatecznie zatem można zaryzykować tezę, iż nie tylko hume'owska krytyka metafizyki występuje jako główne źródło inspiracji dla Kanta. Wydaje się, iż filozofia percepcji Locke'a i jej liczne kłopoty są swoistą antycypacją kantowskiego stanowiska, zwłaszcza estetyki transcendentalnej, czyli teorii zmysłowego postrzegania. Tym bardziej jest to oczywiste, gdy Kant wyraźnie sygnalizuje, iż zna filozofię Locke'a, lecz należy ją znacznie zmodyfikować, zwłaszcza jeśli chodzi o stosunek treści doświadczenia do form myślenia<sup>14</sup>. Po drugie, o ile współczesna, konceptualna filozofia percepcji wprost nawiązuje do Kanta czy Hegla (W. Sellars, J. McDowell, R. Brandom czy nawet N. Goodman), to zauważalny jest brak rozpoznania

<sup>12</sup> Por. D.W. Hamlyn, *Sensation and Perception. A History of the Philosophy of Perception*, London: Routledge & Kegan 1961, s. 98.

<sup>13</sup> Por. H. Szabala, *Problem podmiotu i przedmiotu od Kartezjusza do Gadamera*, Gdańsk: Uniwersytet Gdański 1991, s. 81.

<sup>14</sup> Por. I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. I, tłum. R. Ingarden, Warszawa: PWN 1957, s. 185–187.

Locke'a jako pierwszego, choć mimowolnego przedstawiciela konceptualizmu w filozofii percepcji. Dlatego też wszelkie analizy „mitu danych” winny – w moim przekonaniu – nawiązywać przede wszystkim do kłopotów teoretycznych Locke'a, w dalszej zaś kolejności do Kanta, Hegla czy XX-wiecznej teorii danych zmysłowych.

## LOCKE'S COMPREHENSION OF SPACE AND PERCEPTUAL CONTENT

### Summary

Locke's philosophy of the perception – among many problems – also delivers an ambiguous comprehension of space. On the one hand the space is a simple idea that we come across through a mediation of more than one sense but on the other hand, the idea of space seems to be a result of mingling of certain “remote relations” which inhere to things, and so it is a complex idea. In my opinion, the question of the space clearly underlines that Locke's initially founded realism is being enfeebled by his analysis of the process of perception and constructing the ideas. Therefore, Locke's standpoint is barely a declarative realism, because perceptual content is given and presented in the subjective sphere only and there alone is constructed to the figure of things.